

Prokurdyjska inicjatywa „zagrożeniem dla interesów” Niemiec

14 czerwca 2021

Niemiecka policja udaremniła grupie polityków i działaczy pokojowych podróż do Irbilu w irackim Kurdystanie. Według funkcjonariuszy ich wyjazd mógłby narazić ich na niebezpieczeństwo, a co więcej – długofalowo zagrozić interesom państwa.



W delegacji byli politycy urodzeni w Niemczech, w rodzinach kurdyjskich: berliński działacz Die Linke Hakan Taş oraz Cansu Özdemir, deputowana do parlamentu Hamburga i współprzewodnicząca frakcji Die Linke.

Politycy oraz działacze pokojowi udawali się do Iraku, by mediować między Partią Pracujących Kurdystanu (PKK) a władzami autonomicznego Kurdystanu irackiego. Pod koniec kwietnia Turcja rozpoczęła bowiem kolejne operacje wojskowe przeciwko walczącym o niepodległość Kurdom, atakując obozy partyzantów na terytorium Iraku. W czerwcu władze Kurdystanu wydały oświadczenie, wzywające PKK do opuszczenia przygranicznych regionów. Doszło też do starć między siłami bezpieczeństwa autonomii i oddziałami PKK. Niemieccy politycy i aktywiści zamierzali podjąć się mediacji między stronami, a także zebrać dowody tureckiej agresji przeciwko Kurdom na terytorium Iraku.

Polityczka, której w podróży towarzyszyło kolejnych 18 aktywistów i aktywistek, została zatrzymana przez niemiecką policję federalną na lotnisku w Düsseldorfie. Özdemir już krótko po wejściu do terminala lotniska zauważyła człowieka, który krążył wokół delegacji, robił jej zdjęcia, a następnie

zniknął. Pojawiła się za to policja federalna, która uniemożliwiła podróżującym wejście na pokład samolotu. Już podczas przesłuchania Cansu Özdemir usłyszała od policjantki, że było „polecenie z góry”, by uniemożliwić im wyjazd do Iraku.

Działaczka Die Linke zażądała pisemnego wyjaśnienia przyczyn całej sytuacji. Otrzymała oświadczenie, z którego wynikało, iż państwo niemieckie uniemożliwiło im wylot, gdyż nie jest w stanie zagwarantować im bezpieczeństwa w strefie napięć między PKK a władzami irackiego Kurdystanu. Delegaci, zapisano, mogliby zostać uwięzieni przez partyzantów, wzięci jako zakładnicy lub żywe tarcze, a to już stwarzałoby bezpośrednie zagrożenie i dla ich bezpieczeństwa, i dla „bezpieczeństwa interesów państwa niemieckiego”. Które, zaznaczono, traktuje Turcję, członka NATO, jako swojego partnera.

„Rząd niemiecki nie ma żadnego interesu w pokoju na Bliskim Wschodzie. Ważniejsze jest dla niego, czy będzie się podobać Turcji. Między rządem Niemiec, rządem Erdogana i kurdyjską autonomią w Iraku trwa z góry ustawiona rozgrywka. Zatrzymania ludzi na lotnisku przypominają zresztą metody Erdogana, które skutecznie przejmuje policja niemiecka, żeby tym bardziej przypaść tureckiemu prezydentowi do gustu” – komentuje sprawę lewicowy niemiecki portal Neues Deutschland.

Hakan Taş, który podróżował do Irbilu inną drogą, dotarł na miejsce, lecz został zatrzymany na lotnisku i spędził 15 godzin w tamtejszym areszcie. Dopiero po dwukrotnym przesłuchaniu pozwolono mu kontynuować podróż. Mężczyzna napisał na „Twitterze”, że celem jego podróży była konferencja pokojowa oraz spotkania z lokalnymi samorządowcami i przedstawicielami organizacji pozarządowych.

Cansu Özdemir od lat jest zaangażowana we wspieranie Kurdów, stara się o to, by PKK przestała być uznawana za organizację terrorystyczną. Z drugiej strony znakomite stosunki i współpraca niemiecko-turecka na wielu płaszczyznach, także

współpraca służb, nie są tajemnicą. Z kolei działania autonomii irackiej w Kurdystanie przeciwko tureckim Kurdom walczącym o niepodległość przypominają analogiczną sytuację z początku lat 1990.

Niemiecka policja, komentując sprawę dla niemieckiej państwowej agencji prasowej DPA raz jeszcze stwierdziła, że politycy nie mogli wyjechać, gdyż nie było możliwości zagwarantowania, że na miejscu nie zdarzy się nic, co mogłoby mieć długofalowe negatywne skutki dla interesów Niemiec w dziedzinie bezpieczeństwa.

Opracowanie: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Na podstawie: Neues Deutschland

Źródło: Strajk.eu